Nr. 284 Kraków, Środa 28 lipca 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 stim., 7½ szyl. 70 cnt amer.

Tygodniowo w Krakowie 60 h. z dostawą do domu 66 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2214.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Zdobycie Sokala.

Urzędowo donoszą 27 lipca: **Wiedeń, 28 lipca.**

Od wzięcia szturmem Sokala przez nasze wojska, walczono na południowy wschód od miasta o posiadanie wzgórza, szczególnie ważnego dla utrzymania przejść przez rzekę Bug. Wczoraj wzięły nasze dzielne pułki tę pozycyę szturmem, przyczem wzięliśmy do niewoli 20 oficerów i 3000 żołnierzy oraz zdobyliśmy 5 karabinów maszynowych.

Walki na północ od Hrubieszowa postępują skutecznie dalej.

Zresztą położenie na północnym wschodzie jest niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą 27 lipca: **Berlin, 28 lipca.**

Wypad z Mitawy został przez nas odparty.

Między Pozwol (na południe od Mitawy) a Niemnem postępujemy za ustępującym nieprzyjacielem.

Wczoraj usiłowali Rosyanie odeprzeć nasze wojska posunięte przez Narew przez większy jednolicie wykonany atak z linii Goworowo (na wschód od Rożany—Wyszkowa—Serocka na południe od Pułtuska); rosyjska ofenzywa w całości się rozbiła. Wzięliśmy do niewoli 3319 jeńców i zdobyliśmy 13 karabinów maszynowych.

Na wschód i południowy wschód od Rożany postępują nasze wojska dalej w kierunku wschodnim za odpartym nieprzyjacielem.

Nad Bugiem na południe od Pułtuska trwa jeszcze zacięta walka.

Pod Modlinem i Warszawą niema żadnej zmiany.

Pod Dęblinem nie zaszło nic nowego.

Na północ od Hrubieszowa wyparliśmy nieprzyjaciela z kilku miejscowości i wzięliśmy do niewoli 3941 Rosyan w tem 10 oficerów.

Zresztą położenie u niemieckich wojsk generała polnego marszałka Mackensena niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Walki z Włochami.

Urzędowo donoszą: **Wiedeń, 28 lipca.**

Włosi pod ochroną otwartego, wczoraj rano, masowego ognia działowego, zaatakowali ponownie wzmocnionemi siłami płaskowzgórze Doberdo. Ale i ten atak rozbił się wśród większych strat, jak inne dotąd. Po zaciętych walkach z bliska, pozostały nasze wojska także w tym dziewiątym dniu bitwy w pełnem posiadaniu dawnych stanowisk bojowych na skraju płaskowzgórza.

Na reszcie frontu Pobrzeża, oraz na terenie granicznym Krainy i Tyrolu nie wydarzyło się nic istotnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wojna z Rosyą.

Walki pod Warszawą.

Jak donosi „Localanzeiger", wojska atakujące Warszawę posuwają się naprzód na wszystkich frontach. Jak się zdaje, Rosyanie nie zamierzają cofnąć się poza czworobok twierdz.

Warszawa zagrożona z trzech stron.

Sprzymierzeni zbliżają się coraz więcej ku Warszawie. Po ostatnich klęskach rosyjskich Warszawa jest zagrożoną z trzech stron i połączenie jej z resztą państwa staje się coraz mniej pewne.

Wojska zbliżające się do Warszawy od strony północno-wschodniej znajdują się obecnie o 30 kilometrów od Warszawy na drodze Modlin—Ostrów. Dalej wojska sprzymierzone otaczają Warszawę od zachodu pod Nasielskiem, od północnego i południowego zachodu pod Modlinem, który również okrążają już, a od zachodu pod Błoniami (25 kilometrów od Warszawy).

Prasa francuska o konieczności poddania Warszawy.

Wszystkie dzienniki paryskie piszą, iż poddanie Warszawy jest koniecznem. Jeden z największych dzienników pisze: „Rosyjski sztab generalny przedsięwziął ostatnio wszystkie środki, aby twierdze Rożany, Pułtusk i Zgierz mogły powstrzymać pochód sprzymierzonych przynajmniej do końca bieżącego miesiąca". Jak widzimy, bezskutecznie.

Operacye Hindenburga.

„Extrabladet" donosi: Pochód wojsk austro-węgierskich i niemieckich na całym froncie od Bałtyku aż po Rumunię rozstrzygnie wkrótce los wojny na wschodzie. Dla Rosyi zbliża się sąd ostateczny. Ofenzywa Hindenburga idzie szybko i nic nie pomogą rosyjskie maskowania klęski. Ryga jest najważniejszą stacyą etapową w drodze do Petersburga.

„Swenska Dagbladet" sądzi, że Hindenburg, ominąwszy Wilno, zaatakuje armię rosyjską na jej tyłach. Rosyanie już nie zdołają zapobiedz temu manewrowi — klęska ich jest pewna. Chodzi już tylko o rozmiary klęski.

Moździerze austryackie pod Dęblinem.

„Morgenpost" donosi z Paryża: „Tribune de Geneve" donosi z Insbruka, że Austryacy sprowadzili przeciw Dęblinowi 7 armat 42 cm. i 2 50 cm. i że Dęblin jest już ze strasznym skutkiem bombardowany.

Szybkość marszu sprzymierzonych.

Jeden z oficerów austryackich pisze, iż po przekroczeniu granicy rosyjskiej (w Lubelskiem) wojska austryackie posuwały się tak szybko, iż robiły 16—24 kilometrów dziennie; mimo że brak wody, wielkie gorąco i niedogodny teren utrudniały pochód.

Znakomite postępy sprzymierzonych.

„Berl. Zeitung am Mittag" donosi: Bitwa rozstrzygająca w Królestwie Polskiem rozwija się świetnie dla sprzymierzonych. Połączenia Warszawy ze wschodem są wskutek otoczenia miasta zagrożone. Część zewnętrznych fortyfikacyj Warszawy już naruszono. Najbliższe dni przyniosą nowe niespodzianki.

Rosyjski komunikat.

(BK). Bez daty. W kierunku Mitawy żadna istotna zmiana. Na szosie szawelskiej postąpił nieprzyjaciel nieco w kierunku Poniewieża. W tej okolicy jak i nad potokiem Ławna dnia 24 walczono. Nad Narwią atakował nieprzyjaciel w nocy i rano dnia 24 kilka razy wzdłuż wschodniego brzegu Pissy w okolicy Serwałki, ale bez skutku i wśród wielkich strat. W odcinku Ostrołęka—Rożana odparliśmy nieprzyjaciela, który usiłował przekroczyć Narew w kilku miejscach. W odcinku Rożana—Pułtusk udało się nieprzyjacielowi dnia 24 część swych wojsk przeprowadzić na prawy brzeg Narwi i tam się silnie usadowić. Wzdłuż Wisły wykonał nieprzyjaciel dnia 24 kilka bezskutecznych ataków w kierunku Pasiecznej. Między Wisłą a Bugiem została nieprzyjacielska ofenzywa przez nasze kontrataki zatrzymaną. W okolicy Hrubieszowa wykonał nieprzyjaciel w nocy dnia 24 i następnego dnia ataki na front Wojsławice—Horodło, które jednak nasze wojska odparły. Nad Bugiem, Złotą Lipą i Dniestrem nie zaszły żadne wydarzenia, z wyjątkiem koło wsi Dobrotwór, gdzie rozwinęły się krwawe walki. Usiłowania nieprzyjaciela celem usadowienia się na prawym brzegu nie udały się.

Nowe posiłki rosyjskie.

„Daily News" donosi z Petersburga, że z Moskwy i z Petersburga nadchodzą coraz to nowe posiłki do Białegostoku, Brześcia Litewskiego i Dęblina. Wojska rosyjskie na tym froncie zostały wzmocnione o 120.000 ludzi.

Z Rosyi.

(BK). Artykuł „Rieczy" wskazuje, że nie może być mowy o zmianie wewnętrznego kursu w Rosyi. Wszyscy dziewięciu ministrowie wyszli ze stronnictw prawicy, z wyjątkiem Szczerbatowa, który należy do prawicy nacyonalistów. Nowy minister sprawiedliwości Chwostow w interwiewie, ogłoszonym w piśmie „Dien", zamilczał o wszystkich najbardziej palących sprawach i nie okazał żadnej ustępliwości, dlatego jest bardzo wątpliwem, czy przez zmianę ministrów nastąpiło zbliżenie się do celu.

(BK). „Riecz" donosi o walce rosyjskiego olbrzymiego aparatu lotniczego „Ilja Muromiec" z trzema niemieckimi aparatami lotniczymi. Rosyjski aparat lotniczy skutkiem przypadku nie mógł zastosować swego uzbrojenia. Był on przez niemieckich lotników nadzwyczajnie silnie ostrzeliwany. Został on trafiony 16 razy w rezerwoar benzynowy i ma niezliczone dziury w innych miejscach. Mimo tego trzymał on się przez pół godziny w powietrzu, poczem musiał wylądować. Kierownik aparatu porucznik Baszkow jest dwa razy ranny.

Rosyanie o swych klęskach.

Petersburska agencya telegraficzna ogłasza następujący telegram: Sztokholmski dziennik „Swenska Dagblad" pisze o klęsce rosyjskiej, jako o fakcie dokonanym. Sąd ten jest tem trudniej zrozumiały, iż jak wskazują ostatnie nasze telegramy, sytuacya strategiczna Rosyan jest zupełnie pomyślna. Rosyjski sztab generalny ma tam nieprzyjaciela, gdzie go chciał mieć i gdzie od początku wojny przygotowywał wszystko, aby zawikłać nieprzyjaciela w rozstrzygającą bitwę.

Rosyjski organ wojskowy „Russkij Inwalid" podnosi ponownie wielkie znaczenie twierdz Modlina i Dęblina i wyraża zadowolenie, iż los dozwolił dowieść teraz użyteczności tych twierdz, które zupełnie odpowiadają wymaganiom czasu. Twierdze te i sieć kolejowa, łącząca je z wnętrzem państwa, są jakby stworzone do operacyj wojennych. Będą one tak długo trzymać się, jak mała twierdza Osowiec, która mimo, że nieprzyjaciel od pięciu miesięcy ostrzeliwuje ją z dział wielkiego kalibru, broni się do tej pory i zamyka dostęp do Brześcia Litewskiego.

„Temps“ o sytuacyi na wschodzie.

(BK.). „Temps“ pisze, że ostatnie telegramy z Petersburga każą się obawiać katastrofy dla stanowisk rosyjskich nad Narwią. Tak samo, zdaje się, jest silnie zagrożone połączenie Warszawy z Petersburgiem, na linii Grodno—Wilno—Dźwińsk.

Kryzys wewnętrzny w Rosyi.

Jak donoszą dzienniki kopenhaskie, w rosyjskiej radzie ministeryalnej, mimo silnej opozycyi, przeważyło zdanie Kriwoszeina, aby jak najprędzej zwołać Dumę. Uczyniono to dlatego, ponieważ umiarkowani liberali uspokajali do tej pory i to skutecznie niepokojącą się ludność, lecz gdyby nie zwołano Dumy i nie spełniono ich życzeń to nie mogliby oni przyjąć odpowiedzialności za nastrój ludności.

Głównem żądaniem posłów do Dumy będzie usuuięcie korupcyi. Chodzi tu szczególnie o administracyę wojskową, która jest najwięcej skorumpowaną. Posłowie żądają kontroli nad administracyą wojskową.

Rozruchy rewolucyjne w Rosyi.

Jak donosi „Lokalanzeiger“ ze Sztokholmu, w gubernii kurskiej wybuchły rozruchy. Przyszło do walki między ludem a żandarmami. W Petersburgu w fabryce maszyn do szycia Singera zrobiono rewizyę i aresztowano kilku pracowników. W Kijowie odkryto koła rewolucyjne wśród młodzieży. Komenda wojskowa zakazała wskutek tego otwarcia szkół. — W Batum ogłosił komendant miasta stan wojenny, by w ten sposób zapobiedz rozruchom.

Oficer rosyjski o swej armii.

Pewien kapitan armii rosyjskiej, będący obecnie w niewoli austryackiej, opowiada następujące szczegóły o armii rosyjskiej: „W wojsku rosyjskiem panuje wielki brak oficerów, który staje się coraz większym. Żołnierze nie słuchają też swych przełożonych i oficerów, którzy przeszkadzają im w poddaniu się, znieważają. Naczelny wódz wydał rozkaz, aby oficerowie znajdowali się zawsze poza rowami strzeleckimi, by w ten sposób mogli uniknąć niewoli“.

Na pytanie, co sądzi o sytuacyi wojennej, oficer ów odpowiedział: „Los wojny jest już rozstrzygnięty. Każda kropla krwi, przelana obecnie, jest daremną“.

Przeciw cenzurze rosyjskiej.

Rosyjscy posłowie do Dumy wszystkich partyj zbierają obecnie materyał przeciwko cenzurze rosyjskiej. Materyał ten, który będzie obejmował szczególnie te wypadki, gdzie cenzura wskutek swej krótkowzroczności lub też złej woli okazała się wrogą dla państwa, został przedstawiony nowemu ministrowi spraw wewnętrznych Szczerbatowowi. Posłowie chcą udowodnić, iż obecni cenzorowie rosyjscy nie dorośli do swego zadania i że nastrój, panujący obecnie w państwie, wymaga innej, lepszej cenzury. Trzeba skończyć z praktyką ukrywania wszystkiego przed opinią publiczną, albowiem takie postępowanie może przynieść nieobliczalne skutki. Rząd nie powinien ograniczać się do przyrzeczeń i frazesów, lecz powinien przedstawić jasno i otwarcie, jakie jest obecne położenie wewnątrz Rosyi. Naród wie bardzo dobrze, że Rosya poniosła w tej wojnie olbrzymie ofiary w mieniu i krwi, a zatajanie wszystkiego przez cenzurę rosyjską budzi tylko nieufność do urzędowych sprawozdań i do doniesień prasy rosyjskiej.

Minister Szczerbatow oświadczył posłom do Dumy, że spełni ich życzenia „według możności“.

Sprawa interwencyi japońskiej w Europie.

Jeden z dzienników paryskich podaje wywiad z pewną wybitną osobistością japońską w sprawie interwencyi japońskiej w Europie. Osobistość ta oświadczyła, że plan interwencyi japońskiej w Europie nie miałby w samej Japonii zupełnie powodzenia. Japonia rozpoczęła akcyę przeciwko Kiauczau, ponieważ była związaną traktatem z Angiią.

Co do udziału Japonii w wojnie w Europie, to niema żadnego traktatu, któryby ją zobowiązywał do tego.

Anglia zresztą nie zgodziłaby się nigdy na warunki, jakie postawi jej Japonia w zamian za interwencyę, t. zn. na swobodną emigracyę Japończyków do Australii i Kanady, wolność działań w Chinach, udzielenie Japonii pożyczki lub też zniżenie ceł importowych do Europy.

Wobec tego interwencya Japonii w Europie jest zupełnie wykluczoną.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 28 lipca.

Wielka główna kwatera donosi 27 lipca:

Słabe francuskie ataki granatami ręcznymi na północ od Souchez i wysadzenia w okolicy Le Mesnil w Szampanii spełzły bez skutku.

W zachodnich Argonach obsadziliśmy kilka nieprzyjacielskich okopów. Na ostrzeliwanie Thiaucourt odpowiedzieliśmy ponownie ogniem na Pont à Mousson.

W Wogezach zajął nieprzyjaciel kilka naszych najprzedniejszych okopów na Lingekopf (na północ od Münster).

Koło Roncq (na zachód od Tourcoing) zmusiliśmy jeden francuski, a koło Peronne jeden angielski samolot do wylądowania; jadący samolotami zostali wzięci do niewoli.

W sprawie noty amerykańskiej.

Zurych, 28 lipca.

(BK.). „Zuericher Post“ uważa za możliwe, że rząd niemiecki będzie prowadził dalsze rokowania w sprawie poszczególnych punktów noty amerykańskiej, jak np. w sprawie kwestyi odszkodowania z powodu śmierci Amerykanów podczas zatopienia „Lusitanii“. Jest jednakże mało prawdopodobnem, by Niemcy przychyliły się tak dalece do stanowiska Ameryki, aby rząd Stanów Zjednoczonych wyraził z tego swe zadowolenie. Oznaczałoby to bowiem nie mniej ni więcej jak zrezygnowanie z wojny łodziami podwodnemi.

Kronika wojenna.

Wiedeń. Poseł rosyjski ks. Trubeckoj wyjechał nagle z Bukaresztu, nie będąc nawet na audyencyi u króla. Ta niespodziewana podróż wywołała rozczarowanie wśród rusofilów.

Insbruk. (BK). Już poprzednio lotnicy nieprzyjacielscy pokazywali się w pobliżu Rivy. Dnia 23 bm. o godz. 7½ wieczór nastąpił równoczesny atak trzech lotników nieprzyjacielskich na miasto, którzy, jak stwierdzono, rzucili ośm bomb. Bomby spadły do ogrodów i na pustkowia. Nie ma więc szkody, pominąwszy zniszczenia drzew owocowych i wybitych szyb w oknach. Jeden robotnik został lekko zraniony. Aparaty żywo ostrzeliwano, ale uszły one bez szwanku.

Kopenhaga. Według doniesienia „Nowoje Wremia“, operacyami wojsk rosyjskich przeciw armiom Mackensena kieruje generał Irmanow, uważany za jednego z najzdolniejszych oficerów armii rosyjskiej.

Sofia. (BK). Doniesienie agencyi tel. bułgarskiej: Obaj sprawcy zamachu w kasynie zostali dzisiaj rano straceni.

Zurych. (BK). Rozporządzenie Salandry do władz cenzuralnych włoskich żąda, widocznie wobec zapowiedzi prasy o pewnem zajęciu Gorycyi, by specyalnie ściśle tępiono fałszywe i przesadne wiadomości wojenne, aby ludności nie wprowadzać w błąd i nie niepokoić jej.

Londyn. (BK). Z okazyi rocznicy wypowiedzenia wojny w dniu 4 sierpnia w całym kraju odbędą się zgromadzenia, na których przedłożoną będzie następująca, przez Asquitha przyjęta rezolucya: W dniu rocznicy wypowiedzenia wojny zgromadzeni obywatele tego miasta dają wyraz niewzruszonej woli walczenia dalej aż do zwycięskiego końca, by utrzymać w mocy ideały wolności i sprawiedliwości, stanowiącej jądro wspólnej, świętej sprawy sprzymierzeńców.

Londyn. (BK). Ostatnia lista strat zawiera nazwiska 55 oficerów i 2000 żołnierzy.

Paryż. (BK). „Journal des Debats“ donosi, że apasze podjęli w Paryżu znowu swą działalność. Nocne napady coraz bardziej się mnożą i wskutek tych okoliczności spokojni obywatele nie mogą w nocy wracać bez narażania się.

KRONIKA.

Wywóz żywności z Krakowa. W myśl zarządzenia komendy twierdzy z dnia 15 lipca 1915 roku można wywozić z twierdzy bez osobnego zezwolenia mniejsze ilości artykułów żywności, jeśli są przeznaczone dla własnego użytku wywożącego, jakoto: jeden do dwu bochenków chleba, bułek do 10 sztuk, mąkę i produkta mączne do 3 klg., towary korzenne do 2 klg. oraz mięso i artykuły mięsne do 3 klg. Wywóz artykułów żywności pocztą lub koleją, jako przesyłek pakietowych, choćby w drobnych ilościach jest nadal wzbroniony.

Ze Lwowa. Sąd doraźny 31 dywizyi piechoty wydał 2 lipca następujący wyrok: 1) Teofan Góral, lat 55, gr.-kat. ojciec 7 dzieci; 2) Dmytro Motyl, lat 53, gr.-kat., ojciec 5 dzieci; 3) Hryć Nakoneczny, 51 lat, gr.-kat., ojciec 6 dzieci; 4) Iwan Portuhaj, 56 lat, gr.-kat., ojciec 7 dzieci. Wyrok śmierci wykonano 3 lipca.

Sąd doraźny 31 dywizyi piechoty wydał 5 lipca 1915 następujący wyrok: 1) Fedko Martyniuk, 65 lat, gr.-kat., ojciec 1 dziecka; 2) Wasyl Hrynko, 53 lat, ojciec 4 dziecie; 3) jego żona Kaśka Hryńko, 49 lat; 4) Jan Konciński, 40 lat, gr.-kat.; 5) Anastazya Łaszczukiewicz, 52 lat, gr.-kat., 4 dzieci; 6) Dmytro Łanczyna, 32 lat, gr.-kat.

Lwowska „Gazeta wieczorna“ z 24 bm. donosi, iż powstało we Lwowie mniemanie, jakoby miastu groził głód. Tymczasem zakład aprowizacyjny miasta Lwowa komunikuje, że miasto jest dostatecznie zaopatrzone w żywność i narazie niema powodu do niepokoju. Kwestya braku chleba została rozwiązana, zaczęto bowiem wydawać piekarzom mąkę, z której będzie poddostatkiem chleba. Chleb ten jest wypiekany z mieszaniny mąki pszennej, żytniej i kartoflanej. Zarząd miasta nawiązał w celu dostarczenia zboża rokowania z grosistami z Węgier i Rumunii. Oprócz tego zarząd aprowizacyjny nawiązał rokowania z handlarzami bydła. Dnia 23 b. m. odbyła się w ratuszu pod przewodnictwem starosty Grabowskiego konferencya w sprawie zaopatrzenia miasta w opał. Wzięli w niej udział dyrektorowie zakładów miejskich. Uchwalono wyjednać u władz pozwolenie na dowóz większej ilości węgla; dotychczas władze przyrzekły na ten cel dwa pociągi dziennie. Aby zabezpieczyć tańszy opał dla biednej ludności, postanowiono zwrócić się do ministerstwa z prośbą o zniżki taryfowe przy transportach opału, a przy sprzedażach węgla i drzewa czuwać nad tem, by handlarze nie dopuszczali się wyzysku.

Cholera. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych ogłasza: Dnia 27 bm. doniesiono o następujących wypadkach cholery azyatyckiej: 6 wypadków w pow. brzeskim w 1 gminie, 42 w pow. cieszanowskim w 9 gminach, 15 w pow. kałuskim w 1 gm., 1 w pow. nowo sądeckim w 1 gm., 94 w pow. Rawa Ruska w 1 gm., 7 w 1 gm. w pow. rohatynskim, 2 w 2 gm. pow. rzeszowskiego, 20 w 3 gm. pow. skolskiego, 39 w 4 gm. pow. stanisławowskiego, 43 w 2 gm. pow. stryjskiego, 16 w 1 gminie pow. żydaczowskiego. W trzech wypadkach w jednej gminie w Sokalskiem idzie o żołnierzy, w 15 wypadkach jednej gminy skolskiej o jeńców z północnego terenu wojennego, zresztą o ludność miejscową.

W Wiedniu założono towarzystwo budowy i rekonstrukcyi, towarzystwo z ogr. poręką, które ma głównie za zadanie budowę w terytoryach dotkniętych wojną.

Jak oddziałał w Moskwie zakaz sprzedaży alkoholu? Moskiewscy przemysłowcy urządzili pomiędzy sobą ankietę celem stwierdzenia, jakie skutki wywołał zakaz sprzedaży alkoholu w Moskwie i okręgu moskiewskim. Na kwestyonaryusz odpowiedziały przedsiębiorstwa przemysłowe, które zatrudniają 2,147.000 robotników, czyli ¼ część ogółu robotników okręgu moskiewskiego. Otóż wstrzymanie się od pracy po libacyach zmniejszyło się o 31%, co znaczy, że o 13,457.000 zmniejszyła się liczba godzin straconych. Straty z tego powodu w przemyśle metalowym spadły z 4% na 2%. W pięciu gałęziach przemysłu w okręgu moskiewskim wzmogła się wytwórczość o 0.52%. Liczba wypadków nieszczęśliwych zmniejszyła się o 8.7%. Grzywny, które w roku 1913 wynosiły 46.048 rubli, spadły na 26.500 rubli. Zarobek robotników podniósł się o 44%. Wydatność roboty wzmogła się o 7.1%.

Pamiętajcie o funduszu dla dotkniętych klęską wojny!

Jak znęca się carat nad autonomią Finlandyi.

W Petersburgu urządza carat pantominę narad bliższych nad projektem autonomii dla Królestwa — projektem, który paryska „Guerre Sociale" uznała za mogący się mierzyć z tem jedynie, co Francuzi przyznali... swej kolonii afrykańskiej — Tunisowi.

A równocześnie tenże carat całą połać Królestwa, z której teraz jest wypierany, chce przemienić w jedno wyludnione popielisko, uczynić zeń jakby pustynię afrykańską, aby tą pustynią, tem zniszczeniem stworzyć jakąś zawadę armiom przeciwników, aby je odstraszyć od przenikania w razie dalszych, decydujących zwycięstw w głąb Rosyi...

Ale nie mniej pouczającem dla perfidyi rosyjskiej jest to, co wyprawia carat z jedynym zakątkiem, znajdującym się pod berłem Romanowów, gdzie nie tak dawno kwitła jeszcze autonomiczna swoboda.

Mamy na myśli Finlandyę.

Autonomię tę, forsownie niweczoną od czasów generał-gubernatora Bobrikowa, dziś w szybkiem tempie doprowadzić chce carat do zupełnej ruiny. Właśnie w czasie wojny, prowadzonej przezeń pod cynicznie wysuwanem hasłem „oswobodzicielskiem" pod hasłem „ratowania cywilizacyi" i „niesienia pomocy małym narodom".

Obecny generał-gubernator Finlandyi, Seyn, korzystając z wojny, postarał się o zawieszenie nad Finlandyą stanu wojennego. To dało mu doraźnie środki do jeszcze bezwzględniejszego deptania ustaw finlandzkich, niż to czynił dotychczas. Ale prócz gwałtów, dokonywanych przez tego satrapę, na Finlandyę spada w dodatku plaga elaboratu rusyfikacyjnego, opracowanego przez specyalną komisyę w Petersburgu, a sankcyonowanego przez cara.

Korespondent berlińskiego „Tageblattu" tak charakteryzuje ów nowy krok caratu:

„Najwyżej" sankcyonowany projekt dewastacyjny rozpada się na 45 punktów. Na Finlandyę ma być przeniesioną rosyjskie prawo wprowadzania stanów wzmocnionej ochrony; policya i żandarmerya mają być wzorowane na rosyjskich stosunkach. Prasa, stowarzyszenia i zgromadzenia mają być również zakneblowane, jak w Rosyi, szkolnictwo ma być poddane pod władzę rosyjskiego ministerstwa oświaty i t. d. Ażeby zaś funkcyonaryusze finlandzcy nie utrudniali rusyfikacyi, ma carat postarać się o „wychowanie" odpowiednich urzędników.

Jednym ze środków, wiodących do tego, jest teror. Czytelnicy pamiętają zapewne, iż generał-gubernator finlandzki Seyn, korzystając ze stanu wojennego „administracyjnie" pokarał lub zesłał paru sędziów oraz innych urzędników, którzy w zakresie swego urzędowania ściśle przestrzegali konstytucyjnych ustaw finlandzkich.

Tak został zesłany na Syberyę wybitny polityk finlandzki, sędzia Svinhufvud, który od r. 1907 parokrotnie piastował był stanowisko prezydenta sejmu.

Jednym z powodów tego zesłania było to, że nie chciał on uznać za prawowitego prokuratora — jakiegoś nasłanego Rosyanina, Kazańskiego. O wysokim rozwoju uczuć obywatelskich wśród urzędników finlandzkich świadczy fakt, że młodsi funkcyonarysze sądowi, którym polecono zastąpić bezprawnie usuniętego i ukaranego Svinhufvuda odmówili, choć wiedzieli, iż narażają się na zemstę generał-gubernatora, który też „administracyjnie" wymierzył im kary więzienne.

Informator „Tageblattu" berlińskiego przytacza dalej przykłady niesłychanego teroru, wymierzonego przeciwko prasie finlandzkiej.

Wkrótce po zaprowadzeniu stanu wojennego generał-gubernator zawiesił 10 czasopism (w tej liczbie 5 socyalistycznych); 24 czasopisma zostały obłożone grzywnami w łącznej sumie 75.000 marek finlandzkich, wielu redaktorów zostało wtrąconych do więzienia. Dwaj zaś redaktorowie socyalistyczni po odbyciu 3-miesięcznej „administracyjnej" kary więziennej zostali odstawieni do Petersburga, a stamtąd wysłani na Syberyę.

Słowem, carat silił się na to, ażeby ten kraik, który dzięki pilności swych mieszkańców, powszechnej oświacie ludu i swojej przez carów zaprzysiężonej autonomii — doszedł do znacznego rozwoju pomimo swej ubogiej gleby — zniszczyć moralnie i finansowo — krzywoprzysiężnie podeptać jego swobody i tę jedyną oazę wolności w Rosyi zrównać w bezprawiu i niewolnictwie z resztą caratu.

I dzieje się to dla samej wandalskiej rozkoszy niszczenia przejawów wyższej kultury, gdyż naród finlandzki, zanim zaczęto mu zalewać smołę za skórę, był wobec Rosyi niesłychanie lojalnym.

Z dziejów naszych wiemy, iż ta lojalność posuwała się do tego stopnia (aż haniebnego!), że Finlandya podczas ostatniego naszego powstania słała dobrowolnie swoich strzelców do Królestwa dla wspólnego zwalczania „miatieżników" polskich, bo wojsko finlandzkie miało zagwarantowane tylko użycie na własnym terenie.

Dziś po wojsku finlandzkim ani śladu; od lat 10 Finlandya zamiast dostarczać siły zbrojnej, opłaca rządowi rosyjskiemu haracz coroczny, a teraz drży w dodatku przed myślą, że carat haracz zatrzyma, własnej armii finlandzkiej nie wskrzesi, a gotów zarządzić brankę do swego wojska w Finlandyi.

Bo z chwilą, gdy rządzi gwałt — któż obliczy, dokąd się posunie?

Niemiecka socyalna demokracya wobec wojny.

I.

Był to wypadek epokowy, kiedy dnia 4-go sierpnia 1914 r. z trybuny sejmu Rzeszy niemieckiej przewodniczący frakcyi parlamentarnej, niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej tow. Hugo Haase oświadczył, że frakcya głosować będzie za kredytami wojennymi. W krótkim oświadczeniu umotywował tow. Haase to votum frakcyi. Sejm Rzeszy stanął wobec faktu dokonanego, cesarz wypowiedział wojnę Rosyi.

„Grozi nam — powiada tow. Haase — straszna klęska nieprzyjacielskiej inwazyi. Głosując za kredytami, nie decydujemy ani za ani przeciw wojnie, lecz udzielamy rządowi środków na obronę kraju. W razie zwycięstwa rosyjskiego despotyzmu stawiamy wszystko na jedną kartę, cały nasz naród i jego przyszłość. Oświadczamy, że w godzinie niebezpieczeństwa nigdy nie opuścimy ojczyzny, jak to już nieraz stwierdziliśmy".

W ten sposób umotywowała frakcya głosowanie za kredytami. Rzecz naturalna, że przyjęto to oświadczenie w Niemczech z ogromnem zadowoleniem, zdawało się zrazu, że krok ten spotkał się z uznaniem wszystkich członków partyi.

Na ogół nie spodziewano się, że partya zajmie w sprawie wojny takie stanowisko. Powodem tego mniemania, była dotychczasowa taktyka partyi w parlamencie, stanowisko partyi wobec rządu niemieckiego. Niemiecka socyalna demokracya uchodziła — zresztą zupełnie słusznie — za najklasyczniejszą przedstawicielkę socyalizmu marxowskiego. Była ona nauczycielem i mistrzem wszystkich partyj soc. innych narodowości, posiadała najpotężniejsze organizacye polityczne i zawodowe, jej stanowisko wobec rządu niemieckiego było zawsze skrajnie opozycyjne, ona wreszcie wydała najpoważniejszych teoretyków marxizmu. Istniała nadto pewna tradycya w sprawie głosowania nad kredytami wojennymi. Ostatnią wielką wojną w Europie była wojna prusko-francuska w r. 1870. (Wojny bałkańskie nie wchodzą w rachubę, gdyż socyaliści odgrywają w tych państwach jeszcze bardzo małą rolę). Wówczas to Bebel i Liebknecht wstrzymali się od głosowania za kredytami wojennymi. Krok swój motywowali zasadniczym wrogim stosunkiem wobec wojny. Wstrzymali się zaś od głosowania nie chcąc głosem „przeciw" w ten sposób „pochwalać stanowisko rządu pruskiego ani zbrodniczej polityki Bonapartego".

Wobec tak opozycyjnego stanowiska partyi przypuszczano, szczególnie w państwach czwórporozumienia, że na wypadek wojny wybuchnie w Niemczech na wezwanie partyi conajmniej groźna rewolta lub strejk generalny, który sparaliżuje siły rządu niemieckiego.

Sąd ten jednakże był zupełnie mylny. Jakkolwiek socyalna demokracya wielokrotnie zajmowała się tą kwestyą, nie wypowiedziała się ona nigdy w sprawie swego stanowiska i taktyki po wybuchu wojny. Śledząc jednak uważnie historyę partyi, można było z góry przypuszczać na podstawie oświadczeń jej przewódców, że partya bezwarunkowo jest przeciwniczką strejku generalnego w razie wybuchu wojny, co więcej — uważa podobny strejk za niemożliwy. Przytoczymy zdanie najpoważniejszego przewódcy Bebla, wypowiedziane na zjeździe partyjnym w Jenie w roku 1911: „Miliony robotników odrywa wojna od ich rodzin, które nie mają żadnych środków do życia. Setki tysięcy drobnych przemysłowców mogą ogłosić bankructwo, gdyż braknie im środków do prowadzenia ich przedsiębiorstw. Kursy papierów wartościowych spadają tak nisko, że dziesiątkom tysięcy zamożnych rodzin grozi ruina materyalna. Wywóz ustaje w zupełności, nasz (niemiecki) handel światowy zostaje zatamowany. Olbrzymia ilość zakładów fabrycznych, o ile tylko nie wyrabiają materyałów wojennych, zamknięta. Przywóz środków żywności ustaje prawie zupełnie. Ceny tych środków są niebywale wysokie. Takie stosunki są ogólną klęską głodową. Wówczas to domagają się masy nie strejku generalnego, lecz pracy i chleba".

Z tego oświadczenia stanowisko partyi w sprawie strejku generalnego jest zupełnie jasne. Nacyonaliści, szczególnie francuscy nie tracili jednak nadziei, że ewentualny strejk generalny osłabi armię niemiecką na wypadek wojny. Jan Jaurès, wielki przywódca proletaryatu francuskiego, starał się rozwiać iluzyę francuskiego nacyonalizmu. W jednej ze swych mów parlamentarnych przeciw zbrojeniom wojennym oświadczył on — zwracając się do większości — że nie wiele pomogą Francyi w razie wojny i czarni z za morza (wojska kolonialne, autor) i czerwoni z tamtej strony Wogezów.

Nauki i doświadczenia wojny obecnej.

IV.

Czynniki kulturalne.

Już w odległych czasach czynniki kulturalne wywierały potężny, często decydujący wpływ na przebieg zmagań się walczących ze sobą państw. Gallowie, Germanie, Partowie, Numidyjczycy pod względem odwagi i dzielności fizycznej z pewnością, jeżeli nie przewyższali, to nie ustępowali Rzymianom. Pomimo to wszyscy kolejno zostali pokonani przez Rzymian, którzy zacząwszy od uzbrojenia i wyszkolenia pojedynczego legionisty, a skończywszy na doskonale obmyślonej organizacyi swych sił zbrojnych, korzystali z ówczesnych umiejętności, jakich im dostarczyła wyższa stosunkowo od innych narodów kultura. Pod kulturą rozumieć tu należy rozwój oraz pielęgnowanie wszystkich zdolności, sił i środków człowieka, danych mu przez przyrodę. Wojna obecna bardziej może, niż wszelka inna, wysunęła znów na pierwszy plan owe często w podobnych wypadkach zapominane czynniki kulturalne.

Jakiejże potężnej organizacyi społecznej i państwowej oraz jak wysokiego poziomu rozwoju gospodarstwa społecznego wymaga dzisiaj już nietylko samo uruchomienie we właściwym czasie współczesnych armii masowych, ale także ich żywienie, odzianie i zaopatrywanie we wszystkie niezbędne podczas wojny przedmioty.

Już w 1870 r. stwierdzono, że bez umiejętnego współdziałania personalu **kolejowego**, mobilizacya niemiecka, a więc i cały ściśle z nią połączony plan wojenny, niemożliwy byłby do wykonania. Kto wie, jaki byłby przebieg wypadków w r. 1904/5, gdyby jak zamierzano, zdołano jeszcze przed wybuchem wojny dokończyć budowy kolei Syberyjskiej oraz ułożenia na niej drugiego toru?

Ale dopiero obecna wojna wzkazała nawet nieobeznanym ze sprawami wojskowemi, pierwrzędną doniosłość rozwoju środków komunikacyjnych dla przebiegu wypadków wojennycz. Bez odpowiednich bowiem środków komunikacyjnych nie można w zupełności wyzyskać ani dzisiejszych masowych armij, ani wszystkich zasobów materyalnych, jakimi rozporządzają współczesne wielkie mocarstwa.

Szybkość ruchów, dzięki której wielcy wodzowie potrafili nieraz nawet z mniej licznemi wojskami zapewnić sobie przewagę w decydującym punkcie, należy dzisiaj bardziej od środków komunikacyi, aniżeli od sprawności i wytrzymałości wojsk w marszu. Orzeczenie Suworowa, że „nieprzyjaciela gromi się bardziej nogami niżeli rękami", należałoby dzisiaj zmodernizować w ten sposób, że nieprzyjaciela gromi się bardziej kolejami i parostatkami, a-

niżeli orężem. Wszak we wszystkich twierdzach, stojących na poziomie współczesnych wymagań, uznano za konieczne przeprowadzenie torów kolejowych równolegle i promieniowo do obwarowań, w celu możności szybkiego skupienia sił żywych i martwych w zagrożonym punkcie.

O ileż niezbędniejsze muszą być wspomniane środki dla całych krajów, zamienionych obecnie na twierdze, których linia obronna ciągnie się na kilkaset wiorst.

Wojny współczesne wymagają tak potężnego napięcia wszystkich sił materyalnych i duchowych społeczeństwa, że potrzeba zastosowania nadzwyczajnych środków, aby uchronić je od zamętu i umożebnić mu istnienie. Dziś już nie utrzymanie i wyżywienie armii stanowi wyłączną troskę rządów państw wojujących, muszą one również dbać o zapewnienie możności istnienia swym społeczeństwom, których normalne funkcyonowanie przerwane zostało brutalnie wybuchem wojny. Upaństwowienie środków żywności i handlu pewnymi surowcami, regulowanie stosunków rynkowych, w celu zwalczania drożyzny, opieka nad rodzinami powołanych do szeregów i nad ofiarami wojny, wreszcie wzmożona kontrola nad wytwórczością krajową, oraz nadawanie jej kierunku bardziej zgodnego z potrzebami chwili — oto cały szereg środków przedsięwziętych przez rządy państw wojujących w celu ułatwienia przetrzymania ciężkiego przesilenia, nurtującego społeczeństwo skutkiem przerwania przez wojnę normalnego funkcyonowania jego organów, oraz skoordynowania jego czynności z wymaganiami wojny. Nie dziw. Gdzie kraje zamieniono w twierdze, bronione i zdobywane przez uzbrojone narody, tam wśród tych strasznych zapasów na śmierć lub życie nie może być mowy o zachowaniu normalnych warunków rozwoju, oraz istnienia. Trzeba powołać nowe organizacye wytwórczości i spożycia, chociażby podobne do tych, jakie panują w oblężonych miastach, byleby tylko dopomódz społeczeństwu do przetrwania godzin ciężkiej próby.

Wymagają one od władz państwowych żywego kontaktu z całym narodem, a od społeczeństwa wielkiej giętkości, plastyki i sprawności ekonomicznej; wielkiego zaś poczucia obowiązków obywatelskich od jednych i drugich.

Sądząc z doświadczeń obecnej wojny, wolno, zdaje się wnioskować, że losy przyszłych wojen tyleż prawie zależeć będą od umiejętności rozwiązania wyżej wspomnianych zadań natury gospodarczo-politycznej (czyli od stopnia poziomu kulturalnego wojujących ze sobą państw), co i od liczebności i sprawności ich wojsk, oraz zdolności ich wodza.

Dola jeńców cywilnych w Rosyi.

W wileńskiej „Gazecie Codziennej“ z dnia 14 lipca znajdujemy sprawozdanie z wycieczki specyalnej delegacyi Towarzystwa opieki nad jeńcami-Słowianami, złożonej z p. J. Czarnowskiego i p. K. Sobańskiej. Delegacya ta objechała olbrzymi obszar wschodnich gubernij Rosyi, oraz zachodniej i środkowej Syberyi.

Celem wyjazdu delegacyi było jedno: przyjść z pomocą w jakikolwiek sposób tym tysiącom jeńców cywilnych, których warunki oderwały nagle od miejsc pracy, zamieszkiwania i popchnęły na zupełnie obce sobie drogi.

Oto co opowiada delegat tej podróży p. Czarnowski:

— Naogół, na przestrzeni, jaką objechaliśmy, znaleźliśmy kilkanaście tysięcy jeńców cywilnych, Słowian. Ogólne wrażenie, jakie na razie wyniosłem z położenia jeńców, było niewymownie ciężkie: brak środków, organizacyi, nawet — ze wstydem muszę powiedzieć — solidarności. Najprędzej i najlepiej zorganizowali się Poznańczycy, to też pomiędzy nimi była może najmniejsza niedola.

Ogół jeńców, to najrozmaitsze, wszelakie sfery: począwszy od wyrobniczej, rzemieślniczej, aż do inteligentnej, osób pracujących umysłowo i zawodów wyzwolonych. Sumarycznie biorąc, inteligencya stanowi lwią część jeńców.

Najgorsze położenie znaleźliśmy w Wiatce i w całej gubernii wiackiej, gdzie bieda przeszła w ostry paroksyzm nędzy.

Na olbrzymim obszarze od Irkucka do Zabajkału i dalej jeszcze na północ, aż do gubernii jenisiejskiej, wszędzie są jeńcy cywilni.

Są tam Polacy z Galicyi, Mazurzy z Prus wschodnich. Porozrzucani na olbrzymich przestrzeniach, nie posiadający ani środków komunikacyjnych, ani sposobów do życia, wegetują w nędzy.

Rygor z konieczności panuje duży. Po godzinach określonych nie wolno wychodzić, codziennie należy się meldować w urzędach policyjnych, a i stosunki z najbliższymi miejscowymi nie są świetne.

Pokłosie z prasy warszawskiej i prowincyonalnej.

I.

Mamy przed sobą paczkę dzienników z Warszawy i zza Wisły — z ubiegłego miesiąca.

Kolejno podamy z nich nieco faktów i rozumowań.

W „Gazecie porannej dwa grosze“ widzimy w nrze 984 (166) artykulik p. t. „Nabożeństwo za poległych“. Jest to opis nabożeństwa w kościele św. Krzyża za pierwszych „drużyniaków“ (z drużyn Iwanowa), którzy zginęli na placu boju.

Na nabożeństwie obok Romana Dmowskiego figurowali, jako jego sztab, posłowie do Dumy Wiktor Jaroński i Jerzy Gościcki, oraz niefortunny eks-poseł miasta Warszawy do pierwszej Dumy, Nowodworski. Mszę żałobną „zaszczycił“ swoją obecnością i komendant twierdzy warszawskiej, generał Turbin.

Gdy się czyta tę relacyę, zaprawioną dwugroszowo-podniosłym tonem sadzewiczowskiego pisemka brukowego — robi się dziwnie nieswojo...

I n n y c h p o l e g ł y c h d o t ą d c z c i ł a W a r s z a w a — n i e z T u r b i n a m i, lecz wbrew Turbinom, wbrew rosyjskim szpiegom i żandarmom.

Inne wspomnienia też wiążą się w pamięci z kościołem św. Krzyża...

Przejdźmy teraz myślą z zielenią przybranej nawy kościelnej, gdzie święcono pamięć owych drużyniaków — tych ludzi, pchniętych w szeregi rosyjskie pod wpływem umysłowego zamętu, szerzonego przez organy endeckie — ku temu punktowi zbornemu, gdzie tych obałamuconych ćwiczono, zbrojono...

Działo się to w Puławach, skonfiskowanych przez rząd rosyjski i ograbionych z mnóstwa cennych pamiątek... „Kazionną“ nazwę dano tym Puławom: Nowaja Aleksandrja.

W „Nowej Aleksandryi“ zatem miała nowomikołajewska oryentacya stworzyć zbrojne kadry z Polaków.

Wiemy, jak nikłe wydało to rezultaty, wiemy, iż niejeden zbałamucony chłopiec, gdy się rozejrzał w stosunkach drużyny — sięgał potem po broń samobójczą.

Wiemy zresztą, iż jad dmowszczyzny przeżarł niemal wyłącznie te sfery społeczeństwa polskiego, które instynkt egoistyczny skłaniał do ugody, które jednak miały pewne wahania, dyktowane wstydem, więc wyczekiwały, jak rosy z nieba, skądś jakiejś dyrektywy, jakiejś dyspensy, iżby je zwolniła od twardego dziedzictwa po pokoleniach dawniejszych... Ich oczekiwaniom odpowiedział Dmowski...

On ze swoją sofistyką, ze swoją rzutkością, z opinią człowieka, który z „rozumnej troski“ o kraj przekreślał doraźnie swe dawne poglądy irredentystyczne i nowe budował, nadawał się na to, by stworzyć wyczekiwaną, nową ewangelię dla tych, którzy chcieli się przystosować do warunków niewoli, którzy chcieli spokoju — zerwania z duchem opozycyjności, liczenia na łaskę wroga.

I rzecz dziwna: Dmowski, który podjął to zadanie dogodzenia instynktom filisterskim, stał się mniej popularnym, niż jego ewangelia. — Rzec można więcej: on sam ściągnął na siebie sporo odrazy nawet wśród takich, którzy... skrzętnie podchwytywali jego wskazówki polityczne. Był w tem, jakby jakiś ostatni odruch moralności politycznej, jakieś zmaganie się ostatnie dawnych skrupułów z podsuwanemi pokusami... Szerzyła się, powtarzamy, dmowszczyzna nawet w wielu grupkach, zwalczających Dmowskiego; on sam padał jako kandydat do Dumy — obalony przez ludzi, których ideologia jego kąkolem była do połowy lub więcej zanieczyszczona...

Ostatnio organy Dmowskiego tem skwapliwiej delektowały się humbugowym manifestem Mikołaja Mikołajewicza, ile że Dmowski, zdeterminowany na drobne jedynie szacherki w Dumie, mógł przy tym sztucznym ogniu bengalskim nadać swemu programowi tajemniczo-rozległe horyzonty.

Rozumie się, iż wędrówka po zaułkach dmowszczyzny nie powinna przysłaniać nam faktu, iż jego sofistyka zgangrenowała tylko mniej wytrwałe grupy inteligentów.

Złośliwą sylwetkę innego mąciciela opinii publicznej w Warszawie kreśli „Tygodnik polski“. Jest to sylwetka p. Niemojewskiego.

„Tygodnik“ przypomina niedawne czasy, gdy p. Andrzej pozował na trybuna ludowego, gdy zwalczał „zmurszały nacyonalizm“ i „bizantyjski klerykalizm“, gdy występował przeciwko „hańbiącemu godność ludzką antysemityzmowi“, gdy na zebraniach przedwyborczych w okręgach żydowskich przemawiał nawet w... żargonie.

Dzisiaj tenże Niemojewski w antysemityzmie prześcignął Choińskich i Jeleńskich. Co więcej: co tylko nie przypada mu do zmienionego gustu, mianuje żydostwem...

Więc — pisze „Tygodnik polski“ — żydowskimi były ruchy patryotyczne w Galicyi i dążenia do fizycznego kształcenia młodzieży. Żydowską pod względem duchowym jest polska młodzież, która nie idzie na postronku mistrza Andrzeja. Żydowską jest cała prasa polska, nie podzielająca poglądów naszego Don Kichota. Żydami są wszyscy, nie przypadający do gustu Niemojewskiemu.

Spodziewać się należy, że wkrótce Niemojewski ogłosi zdumionemu światu, że on sam, redaktor „Myśli niepodległej“, był niegdyś żydem. Wszak przeszłość dostarczyłaby na to wiele dowodów: polemiki, zebrania wyborcze, wspólna walka przeciw rodzimemu kołtuństwu i polskiemu obskurantyzmowi.

Jesteśmy nawet zdania, że tak właśnie było. Dziś tedy jest neofitą...

Rosyanie w Krośnieńskiem.

Przed kilku tygodniami podaliśmy kilka faktów z pobytu Rosyan w powiecie krośnieńskim. Dzisiaj podajemy nowe szczegóły o zachowaniu się wojsk rosyjskich na wsi.

J a s i o n k a pod Duklą ucierpiała z powodu pozycyj artyleryi, która była ustawioną w samej wsi w czterech punktach. 15 kroków od kościoła stała jedna baterya. 11 zagród spłonęło. Pogorzelcy mieszkają u krewnych. Lasy, pola, ogrody i sady zniszczone.

Za furę siana płacili Rosyanie 3 ruble, a rzucając papierek chłopu pod nogi, odjeżdżali, straszac upominającego się nahajami i pikami. Za 14 fur siana dawali księdzu 8 rubli. Ksiądz nie wziął zapłaty, mówiąc, że poskarży się w Dukli w komendzie. Skarga nie odniosła żadnego skutku, a siano przepadło. Tatarzy z azowskich pułków, pod pozorem rewizyi, rabowali, co tylko im pod rękę wpadło.

W J a s z c z w i zwołano wszystkich chłopów pod pozorem zakomunikowania im ważnego ogłoszenia. Gdy chłopi się zeszli, ściągnięto wszystkim z nóg buty i puszczono wolno.

L u b o ł ó w k a niezbyt ucierpiała. Dworek ograbiony i zniszczony do cna.

K o r c z y n a częściowo spalona. K r o ś c i e n k o W y ż n e spalone w okolicy mostu i gościńca, zaś Krościenko Niżne wyszło szczęśliwie z tej opresyi. Kozacy, ustępując, podpalali chałupy i stodoły. Ludność na klęczkach, całując po rękach i nogach kozactwo, błagała, ażeby zlitowano się i pozostawiono dach nad głową. Nie pomogły perswazye, błagania i zaklęcia; nie pomogła nawet propozycya opłacenia się. Kozacy, tłumacząc się, że mają ostry nakaz doszczętnego zniszczenia wsi, biegali z płonącemi żagwiami od chałupy do chałupy i od stodoły do stodoły!!

D u k l a ocalała, lecz wyjedzona i zrabowana. I w o n i c z też. R y m a n ó w spalony. Zakład kąpielowy zrujnowany doszczętnie, obecnie nie istnieje. Dwór ograbiony i zniszczony.

W P o l a n c e we dworze hr. J. Bielskich, gdzie były drogocenne zbiory antyczne i myśliwskie, grasowała hr. Bobrińska, „generalna sestryca“, zabierając skrzętnie wszystko do cna „na Czerwony krzyż“. Pozostawiła jednak „kwit odbioru“! Nieznaczna część tego łupu jest w Krośnie, w składzie uratowanych rzeczy.

Dwory w Bratkówce i Miejscu Piastowem ocalały częściowo.

O strzelcach wiedzieli żandarmi doskonale, jak również znali dobrze naszego brygadyera. Ażeby wzbudzić do Piłsudskiego nieufność, przedstawiali go w ohydnem świetle i wstrętnie oczerniali. Ruch nasz określali krótko i węzłowato, jako „bunt".

Opowiadał mi jeniec z Żytomierskiego, wzięty w Karpatach, że podczas spokojnieszych dni, gdy znużenie po jednej i po drugiej stronie wytrącało broń z ręki i zniechęcało do walki, schodzili się w zacisznych przełęczach karpackich z „Awstryjcami", dostarczając im słoniny i chleba (którego mieli poddostatkiem), w zamian za co otrzymywali wódkę — i zapominało się na chwilę o wojnie, o niedoli i udręce, o nieprzyjacielu i o czyhającej śmierci.

Często opowiadali żołnierze o wielkich swoich stratach w karpackiej walce. Kampanii górskiej nie lubili, bali się. Idąc w Karpaty, mówili, że idą na śmierć. Niektórzy otwarcie nie wierzyli w zwycięstwo. Emerytowany pułkownik rosyjski Krzyżanowski (Litwin), który przyjechał do Krosna odwiedzić syna, dziwił się, że tak daleko zaszła armia rosyjska. „Ha, ha! Gdzieżeśmy to zaszli?! Nigdym nie przypuszczał, żeby nasza armia tak daleko posunęła się".

Tak przebył powiat krośnieński inwazyę rosyjską. *R. C.*

Z międzynarodówki socyalistycznej.

Obrady socyalistów austryackich.

Zarząd partyjny niemieckich socyalistów w Austryi odbył 13 b. m. wraz z klubem parlamentarnym wspólne posiedzenie. Zarząd partyi złożył wyczerpujące sprawozdanie ze swej działalności od czasu ostatniej konferencyi partyjnej. Wielostronna ta działalność tyczyła się głównie kwestyi wyżywienia ogólnego, ochrony robotników i stosunków gospodarczych wśród robotników podczas wojny, oraz rozmaitych form opieki społecznej. O działalności partyi w tych kwestyach pojawiały się już w prasie partyjnej od czasu do czasu wyczerpujące sprawozdania; w wielu wypadkach osiągnięto pomyślne rezultaty. Działalność partyi jest obecnie ogromnie utrudniona, ponieważ we wszystkich organizacyach partyjnych są wielkie braki w ludziach, spowodowane powołaniem wielu członków do wojska lub też śmiercią tychże na polu bitwy. Obecnie wzięli na siebie pracę przeważnie starsi ludzie, a także i kobiety, oddając partyi ogromne usługi.

Żołnierze na zjeździe związku metalowców.

Organ związku metalowców w Austryi „Robotnik metalowy" donosi: „Między delegatami (na zjeździe związku robotników metalurgicznych w Niemczech) można było zauważyć k i l k u ż o ł n i e r z y w m u n d u r a c h. Nawet najstarsi koledzy nie mogli sobie przypomnieć podobnego faktu. Nikt nie odważyłby się nawet wyobrazić sobie czegoś podobnego, jeszcze przed rokiem.

Żołnierze ci nie przybyli na zjazd konspiracyjnie. Według wszelkich reguł wojskowych p r o s i l i o n i o u r l o p na zjazd swej organizacyi".

Fakt ten ma znaczenie symptomatyczne. Przed wojną traktowały władze (nietylko w Niemczech) związki zawodowe, jako „stowarzyszenia przewrotowe", ignorując w najlepszym razie, ich działalność. Wojna wykazała jak poważne znaczenie zajmują związki zawodowe w życiu gospodarczem państwa: odegrały one wybitną rolę przy dostosowaniu przemysłu do wymogów wojny — stąd też, być może, zmiana poglądów.

Kongres socyalistów francuskich.

Jak donosi „Humanité", w dniach 14 i 15 b. m. odbył się kongres s o c y a l i s t y c z n e j p a r t y i f r a n c u s k i e j. O przebiegu obrad nie ogłoszono żadnych sprawozdań, ponieważ — według „Humanité" — miały one charakter ściśle poufny. „Humanité" stwierdza tylko, że wszyscy uczestnicy kongresu zgodzili się na to, że obowiązek narodowej obrony przeciwko imperyalizmowi jest równoznaczny z obowiązkiem socyalizmu.

Reprezentowane były na kongresie organizacye partyjne wszystkich prawie departamentów francuskich. Obradom przewodniczył tow. Renaudel, a jako gość obecny był na kongresie Vandervelde.

Po przyjęciu sprawozdania zarządu partyjnego i po dłuższych obradach, odczytano na końcowem posiedzeniu rezolucyę, która bez dyskusyi i jednogłośnie została przyjętą. Rezolucya stwierdza najpierw, że partya francuska po 11 miesiącach wojny, mimo ogromnych strat, nie straciła dawnej siły. Zaufanie jej do sprzymierzeńców i republikańskiej Francyi jest niewzruszone. Kongres partyjny jest zdania, że t r w a ł y p o k ó j możliwy jest na następujących warunkach: 1) Jeśli zniknie polityka aneksyjna i wszystkie uciśnione ludy Europy otrzymają prawo stanowienia o sobie i połączą się z tymi narodami, od których zostały przemocą oddzielone. 2) Jeśli wszystkie narody otrzymają polityczną i ekonomiczną niezawisłość. 3) Jeśli zorganizowany zostanie przymusowy sąd rozjemczy, który zobowiąże ludy do ograniczenia zbrojeń, do demokratycznej kontroli traktatów zawieranych przez rządy i do utworzenia międzynarodowej władzy wykonawczej. Obecnie zaś partya francuska będzie dążyła wraz z całym narodem francuskim i jego sprzymierzeńcami do oswobodzenia Belgii, zajętych obszarów Francyi i do odzyskania Alzacyi i Lotaryngii.

Jak wspomnieliśmy, „Humanité" podaje, że rezolucya uchwalona została j e d n o g ł o ś n i e. Fakt ten jest dosyć dziwny, gdyż w partyi francuskiej powstaje poważna opozycya przeciw dotychczasowej taktyce kierownictwa partyi. I tak w Izbie deputowanych trzech posłów socyalistycznych głosowało przeciw udzieleniu wotum zaufania gabinetowi. Rozmaite organizacye na prowincyi uchwalają rezolucyę przeciw hasłu „wojna aż do zupełnego wyczerpania". Opozycya zgrupowana pod tym hasłem zyskała większość w kilku organizacyach przy wyborach do ciał partyjnych. Nawet w Paryżu powstaje opozycya. Na zebraniu jednej organizacyi partyjnej uchwalono rezolucyę, wyrażającą zaufanie zarządowi partyi, domagano się jednak — w uchwalonej rezolucyi — innej taktyki na przyszłość w myśl programu opozycyi.

Rozłam w würtemberskiej partyi socyalistycznej.

Ostre zatargi, nurtujące już oddawna w würtemberskiej partyi socyalistycznej, doprowadziły w ostatnich czasach do otwartego rozłamu. Na posiedzeniu sejmu würtemberskiego oświadczył prezydent sejmu, że posłowie Westmeyer, Engelhardt i Hoschke występują z klubu socyalno-demokratycznego i zakładają nowy klub pod nazwą „Z j e d n o c z e n i e s o c y a l i s t y c z n e". Dawny socyalistyczny klub sejmu würtemberskiego liczył 13 członków.

Pierwszy docent socyalistyczny w Niemczech.

„Berl. Zeitung am Mittag" donosi, że socyalistyczny poseł tow. Lindemann ze Sztuttgartu, zostanie docentem techniki w Karlsruhe dla spraw polityki gminnej. Rząd udzielił już zezwolenia.

Z Ameryki.

Bryan prowadzi w dalszym ciągu kampanię przeciwko dostawom wojskowym dla trójporozumienia. Odezwa Bryana, która pojawiła się w setkach gazet amerykańskich, wzywa wszystkich neutralnych Amerykanów, aby podczas trwania wojny nie używali zupełnie okrętów, należących do państw, prowadzących wojnę. Część amerykańskich towarzystw okrętowych postanowiła dla bezpieczeństwa pasażerów nie zabierać na swe okręty materyału wojennego.

Według sprawozdania rządu amerykańskiego, wywóz materyałów wybuchowych z Ameryki był w dziewięciu miesiącach wojny europejskiej (do 31 maja) o 4,800.000 funtów szterlingów (miliard koron) większy, niż w przeciągu takiego samego czasu przed wojną. Wywóz w maju b. r. wynosił o 1,100.000 funt. szterl. więcej, niż w maju 1914 r.

Wszechświatowa wystawa w San Francisko.

Wśród zawieruchy wojennej, która ogarnęła całą Europę, mało kto zwrócił uwagę, że po drugiej stronie oceanu w San Francisko otwarto jeszcze w lutym b. r. w y s t a w ę w s z e c h ś w i a t o w ą. Wystawa ta została urządzoną ku upamiętnieniu otwarcia kanału panamskiego, które nastąpiło w marcu b. r.

Wystawa leży w prześlicznem miejscu, tuż nad wielką, wspaniałą zatoką San Francisko. Całość wystawy tworzy ośm olbrzymich budowli. Są to pałace przemysłu, rolnictwa, górnictwa, produktów surowych, środków transportowych, środków spożywczych, sztuki stosowanej i oświaty ludowej. Z innych budowli zasługują na uwagę hala maszyn, jeden z największych budynków drewnianych na świecie; pałac kongresów i uroczystości sala koncertowa i w. in. Najwspanialszym jednak budynkiem jest t. zw. wieża klejnotów. Pokryta ona jest 125 tysiącami kamieni sztucznych, które w blaskach słońca lśnią prześlicznie wszystkimi kolorami tęczy. Poza główną częścią wystawy znajdują się pałace wszystkich Stanów północno-amerykańskich. Najwspanialszymi pałacami obcych państw są pałace Francyi, Holandyi z koloniami, Włoch, Australii i t. d. Mimo wojny światowej bierze udział w wystawie 42 państw. Z powodu wojny Austro-Węgry mają tylko mały oddział w pałacu przemysłu urządzony z prywatnej inicyatywy. Ciekawym jest dla nas fakt, że w tym oddziale znajdują się także wyroby gumowe z Krakowa. Niemcy i Anglia są tylko prywatnie reprezentowane. Rosyi niema zupełnie.

Do wystawy należy także t. zw. „Joy-Zone", na którym mieści się przeszło 100 placów zabawowych, na których można użyć wszystkich „przyjemności" świata.

Na wystawie odbywają się ciągle odczyty pouczające, objaśniane przy pomocy kinematografów. Zgłoszono też w San Francisko przeszło 300 międzynarodowych kongresów, część z nich z powodu wojny zapewne nie odbędzie się.

Wystawa daje zajęcie 15.000 ludziom i operuje kapitałem 250 milionów koron, a zwiedza ją miesięcznie przeciętnie 2 miliony ludzi.

Z miasta i z kraju.

Wiedeńskie Biuro Prasowe N. K. N. poszukuje fotografii poległych w boju legionistów polskich, celem umieszczenia w wydawanej przez c. i k. archiwum wojenne publikacyi. Osoby, które takie fotografie posiadały, raczą nadsyłać je pod adresem: „Pressbureau des Obersten Polnischen Nationalrates, Wien, I., Neuthorgasse 9".

Na odwrotnej stronie fotografii wypisać należy imię, nazwisko i rangę legionisty, dzień, rok i miejsce urodzenia, okoliczności wśród jakich poległ.

Festyn ogrodowy w parku Jordana na rzecz Sekcyi Samarytanina opieki nad legionistami znowu nie mógł się odbyć. Wbrew oczekiwaniu przez całą niedzielę padał deszcz ulewny, tak, że nie mogło być mowy o urządzeniu festynu w parku. Skutkiem tego festyn musiał zostać odroczonym do przyszłej niedzieli.

Odczyt dra Klęska pod tytułem „Wykształcenie obu rąk u człowieka" — ważne zadanie przyszłości odbędzie się dziś w sali 45 Uniw. Jagiell. o godz. 6 po południu na dochód sekcyi szpitalnej Ligi kobiet. Pozostałą niewielką liczbę biletów można nabywać dziś do godz. 1-szej w południe w lokalu Ligi kobiet plac Maryacki 9 następnie przy wejściu na salę.

Przegląd pospolitaków w Krakowie odbywać się będzie, jak słychać, od 3 sierpnia do 20 września Najpierw stawać będą do przeglądu mężczyźni.

obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu, urodzeni w latach od r. 1865 do 1875 włącznie, z pow. krakowskiego, później z pow. podgórskiego, w końcu z m. Krakowa.

Sprawa dowozu żywności do Krakowa. Dowóz do Krakowa pewnych artykułów żywności, jak: zboża, mąki, kaszy i otrąb ze starych zbiorów dozwolony jest — jak wiadomo — tylko do 14 sierpnia b. r. Wobec czego liczni producenci i kupcy z Królestwa, posiadający znaczniejsze zapasy tych artykułów zgłaszają się obecnie do magistratu krakowskiego o poświadczenie na pozwolenie przewozu powyższych artykułów do Krakowa.

Magistrat przeciw lichwie żywnościowej. Na podstawie zarządzenia władz wojskowych Magistrat ma obecnie prawo przy przekroczeniach z zakresu lichwy żywnościowej za pośrednictwem swoich organów targowych natychmiast wymierzać winnym karę w formie grzywien i te na miejscu ściągać. Dalej uzyskał magistrat prawo konfiskaty tych środków żywności, które zostały zakupione przez handlarzy na targu przed oznaczoną godziną. Ogłoszone na targu każdorazowo stałe ceny dla owoców, jarzyn, wyrobów mlecznych i drobiu, mają być na targu uważane jako ceny maksymalne, po jakich w tym dniu targowym można je dalej rozsprzedawać, a to pod karą grzywny względnie aresztu. Na rogatkach Krakowa: mogilskiej, zwierzynieckiej, warszawskiej oraz granicach dzielnicy Podgórza, organa policyi czuwać będą, aby handlarze nie wykupywali produktów od włościan na targi przybywających.

Rozprawy o lichwę żywnościową. W krajowym sądzie karnym odbył się onegdaj pod przewodnictwem radcy Gułkowskiego szereg rozpraw apelacyjnych przeciwko drobnym handlarzom miejscowym i zamiejscowym, oskarżonym o lichwę żywnościową. Dwóch oskarżonych uwolniono, ośmiu zaś skazano na 1—4 tygodni aresztu.

Z teatru miejskiego. Dwie interesujące premiery zapowiada repertuar przyszłego tygodnia. W sobotę wznowienie doskonałej komedyi Sudermana „Walka motyli", w niedzielę premierę przepysznej krotochwili Schönthana i Kadelburga: „Dwa dni szczęścia". „Walka motyli" ma zbyt piękną kartę w literaturze, ażeby potrzebowała osobnego zalecenia. Współudział w niej będzie p. Mili Kamińskiej w roli Rózi i Władysława Grabowskiego w roli komiwojażera Kesslera. Ojcami „Dwóch dni szczęścia" są Schönthan i Kadelburg, dwaj najwspanialsi współcześni komedyopisarze niemieccy. Krotochwila powtórzoną będzie we czwartek.

Zaginione pakunki. Władze kolejowe nadesłały do krakowskiego biura ewakuacyjnego spis zaginionych pakunków, nadanych na stacyach galicyjskich, a przechowanych obecnie w Pradze. Spis ten przeglądać mogą strony interesowane w godzinach urzędowych w wydziale konskrypcyjnym magistratu krakowskiego.

Filie Banku austro-węgierskiego w Galicyi. „Neue Freie Presse" donosi, że Bank austro-węgierski otwierać będzie stopniowo filie swoje w Drohobyczu, Jaśle, Rzeszowie, poczem zastanowi się nad możliwością podjęcia czynności w filiach we Lwowie, Stanisławowie i Kołomyi.

Galicyjski przemysł naftowy w czasie wojny. Berlińskie pisma podały wiadomość, że Rosyanie spalili 178 szybów naftowych, wyrządzając 40 milionów koron szkody. Cyfra ta jest niedokładną, gdyż zniszczono 229 szybów. Jeden szyb wraz z budynkami nad ziemią, kosztuje 45 tysięcy kor., wszystkie urządzenia podziemne czyli sam szyb kosztuje 300 do 350 tysięcy kor. W wielkiej części szybów zniszczone są urządzenia podziemne, albo też tak uszkodzone, że wymagają one bardzo kosztownych naprawek. Przeciętnie można przyjąć 200 tysięcy kor. straty przz każdym szybie, tak, że straty w ogólności wynoszą 50 milionów kor. Spalono nadto 32 tysiące cystern (cysterna = 10 tysięcy kg.) ropy, czyli powstała strata wynosi 45 milionów kor. Nadto zniszczono 45 żelaznych zbiorników, wielkie rezerwoary ziemne, pompy itd., wartości około 10 milionów kor., czyli straty powstały wskutek pożarów wynoszą łącznie 105 milionów kor., nie licząc strat wynikłych z kradzieży, rabunków i t. d. (Daty te czerpiemy z „Frankfurter Zeitung").

Z Przecławia dochodzą nas ustawiczne skargi na wójta tamtejszego Antoniego Wyczałka. Przez pewien czas było w Przecławiu zakwaterowane wojsko. Oficerowie złożyli u wójta odnośną należytość za kwaterunki. Pieniądze te należą się oczywiście właścicielom mieszkań, w których mieszkało wojsko. Wójt nie chce jednak wypłacić interesowanym tych kwot, lecz oświadcza, że pieniądze przelał do kasy gminnej. Takie postępowanie jest zupełnie bezprawne, gdyż gminie nie należy się za kwaterunki. Drugi fakt: Starostwo mieleckie wysłało do Przecławia odpowiednią ilość żywności, celem rozsprzedania jej między tamtejszą ludność. Wójt sprzedawał tylko po 8 kilogr. dla całej rodziny, oświadczając, że starostwo nie zezwoliło na sprzedaż większej ilości poszczególnym osobom. Takie twierdzenie wójta jest oczywiście nieprawdziwe, gdyż starostwo wysłało tyle żywności, że możnaby sprzedawać ją w znacznie większej ilości. Fakt ten jest tem dziwniejszy, że dla wójta i sekretarza gminy znalazły się całe worki żywności, a ludność, chociaż może zapłacić, cierpi głód. W ciągu niedługiego czasu trzeci raz zajmujemy się wójtem przecławskim. Może starostwo w Mielcu poczyni przecież odpowiednie kroki, by sprawy te wyjaśnić.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Szalona dziewczyna".
Czwartek: „Książątko".
Sobota: „Walka motyli", komedya Sudermana.
Niedziela po południu: „Wielka Katarzyna".
Niedziela wieczór: „Dwa dni szczęścia", krotochwila w 4 aktach Schönthana i Kadelburga.
Wtorek: „Walka motyli".
Środa: „Szalona dziewczyna".
Czwartek: „Dwa dni szczęścia".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)